



Suwalskie

Limeryki

Latem



Suwalskie limeryki latem 2007–2017

Suwałki 2017



Suwalskie

Limeryki

Latem



Projekt i ilustracje: Marcin Gwiazdowski

Wersja elektroniczna dostępna jest na stronie
internetowej: www.bpsuwalki.pl

Redakcja: Agnieszka Szyszko, Zbigniew Tanajewski
Korekta: Maria Kołodziejska, Jolanta Gąglewska

Wydawca:

- Biblioteka Publiczna im. Marii Konopnickiej
w Suwałkach
- Stowarzyszenie Kulturalne Bibliofil

Wydanie współfinansowane przez Miasto Suwałki



ISBN 978-83-924715-3-0

Spis treści

edycja 1 · 2007 ·	15
edycja 2 · 2008 ·	31
edycja 3 · 2009 ·	43
edycja 4 · 2010 · Maria Konopnicka ·	63
edycja 5 · 2011 · Czesław Miłosz ·	87
edycja 6 · 2012 · Euro 2012 ·	107
edycja 7 · 2013 · Julian Tuwim ·	127
edycja 8 · 2014 · Gwara suwalska ·	153
edycja 9 · 2015 · Herb Suwałk ·	183
edycja 10 · 2016 · Czarna Hańcza ·	197
edycja 11 · 2017 · Suwałki Blues Festival ·	233

Drogi Czytelniku,

zapraszam Cię do poczęstowania się lekkostrawną potrawą duchową w obfitej różnorodności smakołyków – limeryków, wyjątkowych w wymowie i wyrazie deserów słownych.

Limerykowy poczęstunek złożony jest z wybranych wierszy, wyróżnionych i nagrodzonych w jedenastu edycjach konkursu pod nazwą: „Suwalskie limeryki latem”.

Pomysł na limerykowy konkurs był naturalną konsekwencją myśli o kulturotwórczym przetwarzaniu naszego urokliwego regionu. Wcześniej owocnie sprawdził się konkurs na wiersze i teksty piosenek o Suwałkach i Suwalszczyźnie.

Limeryk, jako żartobliwa krótka forma literacka, daje nieograniczone możliwości w swej specyficznej formie, grającej żartem słownym ocierającym się o absurd, często zaskakuje błyskotliwym dowcipem. Do popularyzowania

w kraju tej nietypowej formy literackiej przyczynili się z żarliwością i upodobaniem m. in. Julian Tuwim i Wisława Szymborska. Konstanty Ildefons Gałczyński określił limeryk jako czar bredni. Na Suwalszczyźnie limerykowanie zawzięcie uprawiali Tadeusz Charmuszek, Piotr Waldemar Wiśniewski i Wacław Klejmont.

Coroczny konkurs na suwalskie limeryki nie przetrwałby bez energii i zaangażowania nieocenionych: Agnieszki Szyszko oraz Marii Kołodziejskiej, która wzbogaciła konkursową formułę poprzez rozszerzenie tematyczne z każdą kolejną edycją.

Pierwsze trzy edycje dotyczyły ogólnie Suwalszczyzny. Utwory miały odwoływać się do naszego regionu w jakikolwiek sposób, dotykając jakichkolwiek kwestii. Począwszy od czwartej edycji poszerzona formuła równolegle korespondowała z ważniejszymi wydarzeniami każdego roku. I tak zaczęło się od obchodzonego Roku Marii Konopnickiej (2010). Obok wierszy ogólnie traktujących o Suwałkach, Suwalszczyźnie pożądane były utwory odnoszące się do poetki i bohaterów jej książek. Następnie limeryki wzbogaciły obchody Roku Miłosa (urodzonego w 1911 r.), który onegdaj odwiedzał rodziców zamieszkujących w Suwałkach. Pojawił się nawet

temat sportowy przy okazji rozgrywanych w Polsce i na Ukrainie piłkarskich mistrzostw Europy (Euro 2012) oraz igrzysk olimpijskich w Londynie. Znakomity poeta Julian Tuwim przypomniał się w 60-tą rocznicę śmierci (1953 r.). Nie lada wyzwaniem było w 2014 roku zmierzenie się z gwarą Suwalszczyzny w jej różnych odmianach, językiem zanikającym wraz z odeszłymi pokoleniami. W tej edycji wybrano na patrona Oskara Kolberga (ur. 1814 r.), wybitnego folklorystę i etnografa.

W 2015 roku obchodzono 300-lecie nadania praw miejskich Suwałkom, dlatego w limerykach znalazły się odniesienia do herbu miasta. Już następny rok podsunął wymarzony temat o rodzimej rzece, bowiem 2016 rok ogłoszono Rokiem Czarnej Hańczy. W jedenastej edycji (2017 r.) limeryki doszłusowały do dziesiątego jubileuszu „Suwałki Blues Festivalu”.

Nagrody każdego roku przyznają sprzyjające podmioty – instytucje: Prezydent Miasta Suwałk – fundator głównej nagrody czyli „Pióra Prezydenta”, Redaktor Naczelny „DwuTygodnika Suwalskiego”, Starosta Powiatu Suwalskiego, Dyrektor Biblioteki Publicznej im. Marii Konopnickiej w Suwałkach, suwalski oddział Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich.

Ze względu na więzi kulturowo-historyczne tej części Mazur, która znajdowała się w obrębie dawnego województwa suwalskiego (Ełk, Olecko, Gołdap), jury postanowiło uznać utwory odwołujące się do nazw tamtejszych miejscowości za zgodne z regulaminem konkursu.

Życzę wesoło smakowitej uczt
Zbigniew Tanajewski



Suwalskie limeryki latem

edycja 1

2007

Znany Lońka Budy Ruskiej mieszkaniac
co na zimę wyciąga swe sanie
może uszy odmrozić
by swą Anię powozić
choć nie obce mu są inne panie.

Żartowniś ze wsi Widugiery
Do głupich min pociąg miał szczery
Gdy stanął na minie
Rzekł: - To mnie nie minie
Zaraz wejdę w skład atmosfery

Małgorzata Pilarska

Suwałki zobaczył Strumiłło
Jak miłło się w życiu złożyłło
Wybioreę się wprzódę
Do Maćkowej Rudy
Tu dobrze mi będzie się żyłło.

Suwalszczyzna

Suwalszczyzna słynie z błot,
zrozumiałem ten fakt w lot.
Wpadła moja Jagna
w te suwalskie bagna
i leży tam dotąd – ot.

O handlu zagranicznym

Przybył Francuz do wsi Żabojady
z tubylcami negocjować układy:
- Przez rok dam wam wołowe zrazy,
wy zostawcie w spokoju płazy...
Jeszcze tonę dorzucę dorady!

O gotowaniu

Michał Chachoł ze wsi Chachłuszka
co ułapił – hyc, do garnuszka:
muchy, żaby i karakany...
– Co to? – raz zapytany
Odparł: – Suwalska brymuszka!

Wiesław Szymbański

O chudej

Słynna była na całą Potasznę
dama – długa i chuda tak strasznie,
że własny mąż
zwijał ją jak wąż
strażacki – gdy chcieli iść na mszę.

Pewien mechanik w Suwałkach
kupił samochód w kawałkach.
Ale, gdy wszystko skręcił
(a miał do tego chęci),
stwierdził, że to jest...żniwiarka.

Pewna pannica w Wiżajnach
to dziewczyna bardzo fajna.
Podrywaczy to razi,
bo się dobrze prowadzi,
choć uroda jej jest ekstremalna.

Limeryk 007

Pewien agent we wsi Pobondzie
Się zapatrzył w tubylkę na rondzie
I swym autem super
Wjechał krowie w kuper.
Tu był Bond i było po Bondzie.

Limeryk etnograficzny

Gdzie bieg swój zaczyna Szeszupa,
Torf ryła Jaćwingów art-grupa.
Dziś widać z satelity
Litery, jakby graffiti
O treści: „KRZYŻAK JEST DUPA”.

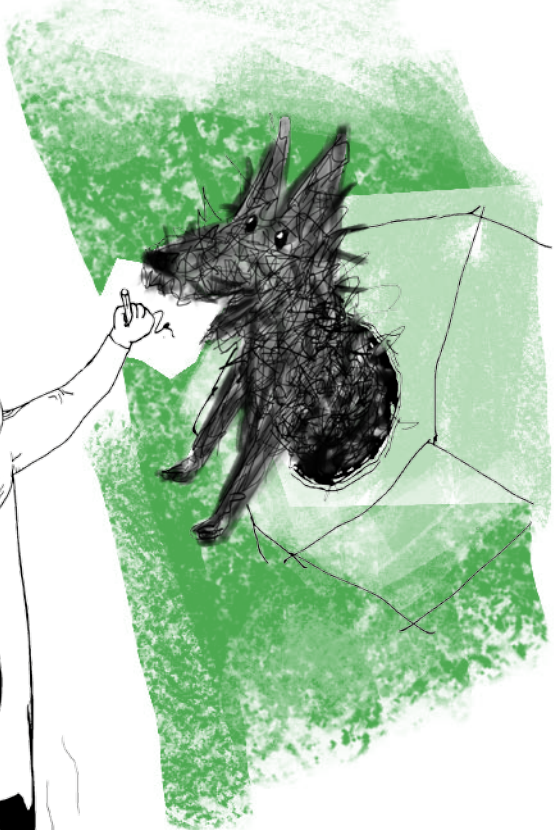
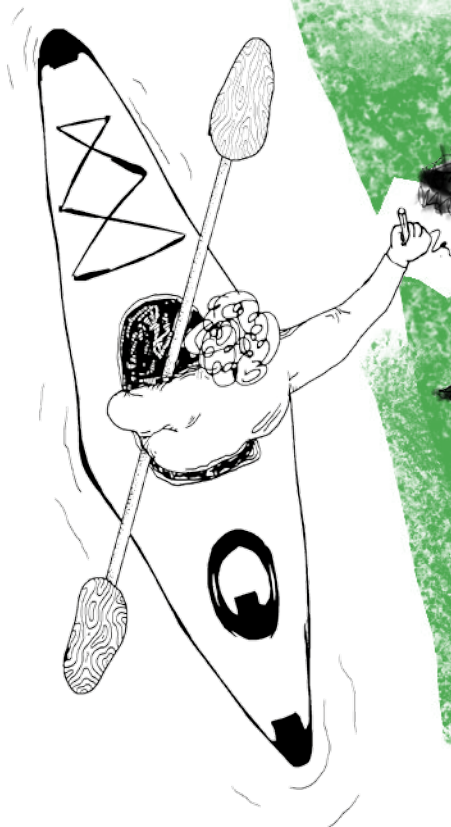
Panienka z ze wsi BLIZNA
Plotła - Bóg, Honor, Ojczyzna.
Chociaż rzadki to przypadek
Wreszcie Bóg ją kopnął w zadek.
Ale się taka nie przyzna.

Maria Chwalibóg

Gospodarz ze wsi TRAKISZKI
Pomyślał – „może SZYPLISZKI
Do zamieszkania są lepsze?
A zresztą, ja to pieprzę!”
I wybrał GULBIENISZKI.

Imć Warakomska z Juveny
na nazwę nie miała weny.
Lecz jak królowa znad Hańczy
Hetmana pionami zwalczy!
Ta szachomatka z Javeny.

Limeryk K. M. Klimaszewskiej jury postanowiło umieścić w tomiku w hołdzie ś. p. Pani Irenie Warakomskiej (1950–2016), współtwórczyni potęgi szachowej w Suwałkach, matki wybitnych szachistów: Ani i Tomka – arcymistrza.



Suwalskie limeryki latem

edycja 2

2008

Małgorzata Pilarska

Raz, płynąc po rzece Rospudzie
Malczewski Piotr ujrzał psa w budzie
Więc dał mu autograf
Ten znany fotograf
Pies zawył z zachwyty: O, cudzie!

Stanisław Tym lubi jeść pikle
Do pikli spożywa jak zwykle
Gdy sąsiad się przysiadł
Rzekł doń: Witam Rysia
A to był do Misia wszak sequel.

Gdy panna o imieniu Kinga
Spotkała pod lasem Jaćwinga
Spytała niezwłocznie:
- Hej, gdzie masz swą włócznie?
- Sorry, ja mam tylko piklinga.

Na Nowym Świecie nocą
Menory w oknach migoczą,
A gdzieś w oddali, za mgłą,
Słyszać uprzejme szalom...
Na Noniewiczą nocą...

Pisemny z geografii

Był Staszek w Suwałkach redaktor,
co zamiast by konie lub traktor
zakupić i hulać kuligiem
od Hańczy do Jaczna czy Wigier-
tygodnik wydaje redaktor!

Sen online

Urzędnik raz pewien w Suwałkach
sen snuł: śnił o sumach w kawałkach.
lecz że bywalec Drumlina
w śmietanie on lina
online często wsuwał – ach!

Przyjechał turysta do Suwałk,
Patrzy, a tu krowa zasuwa.
Pomyślał: „O, raju,
Jakbym był w Bombaju,
A za podróż niecała stówka!”

Leciał gołąbek nad Suwałkami.
Zobaczył dąbek i usiadł na nim.
Przeżył konsternację
Przez te delegacje,
Co w różnych porach chodzą z kwiatami.

Emilia Interewicz

Suwalszczyzna

Suwalszczyzna – temat mej limeryki.
Delikatne przyrody dotyki,
Po prostu piękna kraina!
I ta suwalska wędlina.
Zostańcie tutaj, nie uciekajcie do Ameryki!!

Maria Konopnicka

Konopnicka Maria urodziła się Tu.
Nie chodziła chyba na lekcje baletu,
Ale pięknie pisała,
Wiersze dla dzieci rymowała.
Sławę przyniosła temu miastu!



Suwalskie limeryki latem

edycja 3

2009

Maciej Gardziejewski

Na Macieja, poszła fama przez Pobondzie:
- Będą kręcić (zawsze kręcą!) film o Bondzie!
Tu, w Pobondziu. I o Tarczy!
- A o Bondziu nie wystarczy?
Toć gastryka – jołki połki! – Ruskim siądzie.

Podziwiały męskim okiem – ach! – Gorczyce,
pięknej Gosi, kształtne oraz wielkie... płuca.

.....???

Ten limeryk (dzięki „płucom”)
w Tygodniku mi odrzuca.

Mogą, mogą... Eee! Nie będę się wyklócał.

Maciej Gardziejewski

Dawno temu, żył w Poblędziu, dziki bóbr
i – w Poblędziu! – miał ten bóbr, w bród wszelkich dóbr.
Tu żeremie, tam żeremie;
zwierz był cool, nie bity w ciemię.
A, przystojny! A, petyczny! Gery Kupr.

Pewna dama, na Wigrach znana
Nocą chciała na kormorana
Lecz prawda jest taka
Że dużego ptaka
Najlepiej ogląda się z rana.

Małgorzata Pilarska

Panna, co mieszkała w Płocicznie
Chciała wyglądać jeszcze śliczniej
Więc wszystko co miała
Ciągle prasowała
Nawet swoje zmarszczki mimiczne.

Miała blondynka z Gib, w sobotę
Na kąpiel miała wielką ochotę
Umyła się cała
Gdy pianę spłukała
Świat ujrzał czystą głupotę.

Limeryk o mało bogobojnym mnichu

Kameduła z eremu na Wigrach
spędzał czas – wbrew regule – na figlach.
Przeor w końcu go skarcił:
spławił zimą w dół Hańczy
– i ochota do żartów ostygła.

Limeryk o przemysłnicze dóbr
niematerialnych

Srogi celnik na przejściu w Gołdapi
przemysłniczkę chciał sprytną ucaścić:
Szukał dobę, wpół skonan –
– nic nie znalazł. A ona
przemycła do Polski... seksapil.

Limeryk o przenoszeniu stolicy
do Augustowa

Stolicę przenieść do Augustowa
król Zygmunt Trzeci raz zamierował.
Choć w pół drogi się wstrzymał,
nikt mu za złe dziś ni ma –
– jest wszak tutaj stolica „Trójkowa”!

Limeryk o dobrych stosunkach między
Oleckiem i Augustowem

Modna mieszkanka miasta Olecka
odwiedza często krawca znad Necka.
On za niewielką gażę
tajskim służy masażem,
nie za bardzo zaś zna się na kieckach.

Limeryk o klasycznym przeboju zagrany
na Suwałki Blues Festival

Raz stary bluesman zagrał w Suwałkach
„Ode do radości”. Pomylił się gałgan?
Asumpt dała pani, co –
musi roztargniona, bo –
sauté przyszła na koncert. I w wałkach...

Raz pewna turystka, rzuciwszy stolicę,
w suwalską udała się okolicę.
I tak dobrze się miała,
że wkrótce pomyślała:
„Och, na stałe się tu przemycę”.

Raz pewien rybak z jeziora Wigry
wędkę zarzucił i patrzy: tygrys!!
Za głowę się złapał,
lecz wnet się połapał:
„Tygrys sielawę nam wygryzł”!!

Kiedyś trębacz pod wsią Żegary
Erotyczne odtrąbił fanfary
Zbiegła się masa
Bab na golasa
Trębacz uciekł, bo był za stary

Raz Okrasa w Hołny Mejera
Zapomniał, gdzie stoi kamera
W eter zamiast Okrasy
Płynął las i golasy
Nie zobaczył nikt w ziołach brojlera.

Raz profesor Strumiłło – o cudzie! –
krąg kamienny w Maćkowej Rudzie
z Integrartu rzeźb formował z animuszem,
w plejstocenne kształty tchnąc duszę,
aby w rytm dłut ożyły na nowo.

Tadeusz Haftaniuk

Król August znany z wielkiej pary
Jadąc raz przez podlaskie moczary
Zobaczył małą osadę
Rzekł: Ja pieczęć dziś kładę
Suwałki miastem – Wykosić szuwary!



Suwalskie limeryki latem

edycja 4

Maria Konopnicka

2010

Suwalskie limeryki konopiane

Filip z Konopi w mieście Suwałki,
spytał dziewczynkę czy ma zapałki.

- „Dziewczynki z zapałkami,
szukaj między bajkami...
- skrety z konopi mam oraz działki”.

Kupił co miała, więc miał widzenie,
że krasnoludkom grozi więzienie.

- Baśń Marii Konopnickiej,
słyszał w gwarze rawickiej...
- anioł grypsował mu bajdurzenie.

Krasnal Koszałek Opalek z bajki,
wstąpił do lisa Sadełko szajki.
U Marysi biedaczki,
kradł on gęsi i kaczki...
- aż wpadł w pułapkę gnoma - stupajki.

Ponoć sierotka – panna Marysia,
przesłuchiwana była już dzisiaj.
Zaś Koszałka Opalka,
zatrzymano w Suwałkach...
- chociaż przebrany był za Gumisia.

Koszarek Oparek

Raz Marysia w suwalskich koszarach
Goły pułk podglądała w oparach.
Nakrył ją mały tatar,
Co miał brodę i katar
(Siwy krasnal w Marysich koszmarach).

Stosunkowo zimno

Wieki temu krasnale w Przerośli
Rozmnażały się – ach! – w winorośli.
Nastał chłód, znikło wino,
W bulwie krasnal wyginął,
A w stosunkach miejscowi przerośli.

Bohater z górki

Raz Marysia tam gdzie góra Krzemieniucha,
Wyjmowała Stefankowi kleszcza z brzucha.
Maria ciągnie! Stefek wrzeszczy!
Że się lęka much i kleszczy,
A tu jeszcze w gatkach Stefka burczy mucha!

Pewien Skrzat z Głębokiego Brodu
Był potomkiem dziwaczego rodu...
Gdy się syn miał narodzić,
ojciec – myk, znikął brodzić.. i
nie wracał do skrzaciego grodu.

Pewna Łojma z Wysokiego Mostu
była bardzo mizernego wzrostu.
Ale mniemanie miała,
no więc się nadymała...
Aż pewnego dnia pękła – po prostu!

Pewna Strzyga gdzieś z suwalskiej głuszy,
regularnie strzygła sobie uszy.
Gdy upiornie się śmiała,
wcale się nie słyszała...
Dzięki czemu miała spokój duszy.

Przyszedł na świat w Suwałkach Jan Sawa.
Był kobietą – walczył o płci prawa!
Pisał wiersze jak złoto,
dzieci rodził z ochotą.
To jest bardzo tajemnicza sprawa...

Pewna Maria zrodzona w Suwałkach
powołała do życia Koszałka.
Dostał wikt, opierunek,
dworskie życie, szacunek.. i
niestety rozmiary krasnalka.

Konopnicka na opak wywrócona (limeryki
podsuwalskie)

Raz kapitan Sawa z łysą pałą
przesłuchiwał, *co słonko widziało*.
Badał sprawę na oko i ucho,
acz nie uszło mu to na sucho.
Superglina też nie sprostą upałom.

Gość gondolą płynął w poprzek Arkadii
razem z tymi, co Księżyc ukradli.
Bładym światem wszystko to się działo...
A co wtedy *Słonko* podejrzało,
prokurator sędziemu uzasadni.

Spóźniony żal...

Raz pewna dziewczyna z Augustowa,
co *Na jagody* – pójść z każdym gotowa
spotkała *Stefka Burczymuchę*,
„jak *Nasza szkapa* – to dziewczę suche...”
– pomyślał, potem żałował... że nie spróbował...

Kontynuacja

Pewien mężczyzna z miasta Suwałki,
w dzieciństwie czytał – to nie są przechwałki
– bajkę „O Janku Wędowniczku”.
Dziś „Wędowniczka” – ma na stoliczku,
bo woli „Jasia” ... niż wszystkie gorzałki!

Marysia Sierotka...

Pewna *Marysia* – z Suwałk *sierotka*
– *siedmiu Krasnali*, w lesie chce spotkać,
bo wkurzył ją pewien – Duży
– nie wiedział... do czego służy,
teraz na ilość stawia – idiotka...

Jadwiga Grelowska

„Sadełko” szczwany lis z miasta Suwałki
Lepkimi łapkami dopadł gorzałki
Setkę wychylił
Bajki pomylił
Miast gąski sierotce zwinął zapalki

Zaprosił wczasowicz w mieście Suwałki
Monikę na grilla na miejskie działki
I choć jadła nie mało
Wciąż jej w brzuchu burczało
Gdyż on podsuwał jej głodne kawałki

Małgorzata Grelowska

Raz Burczymucha gdzieś tam nad Wigrami
Napinał swe mięśnie przed dziewczynami
Ale kiedy polna mysz
Ciało pokazała tyż
To Stefek po pomoc dzwonił zębami

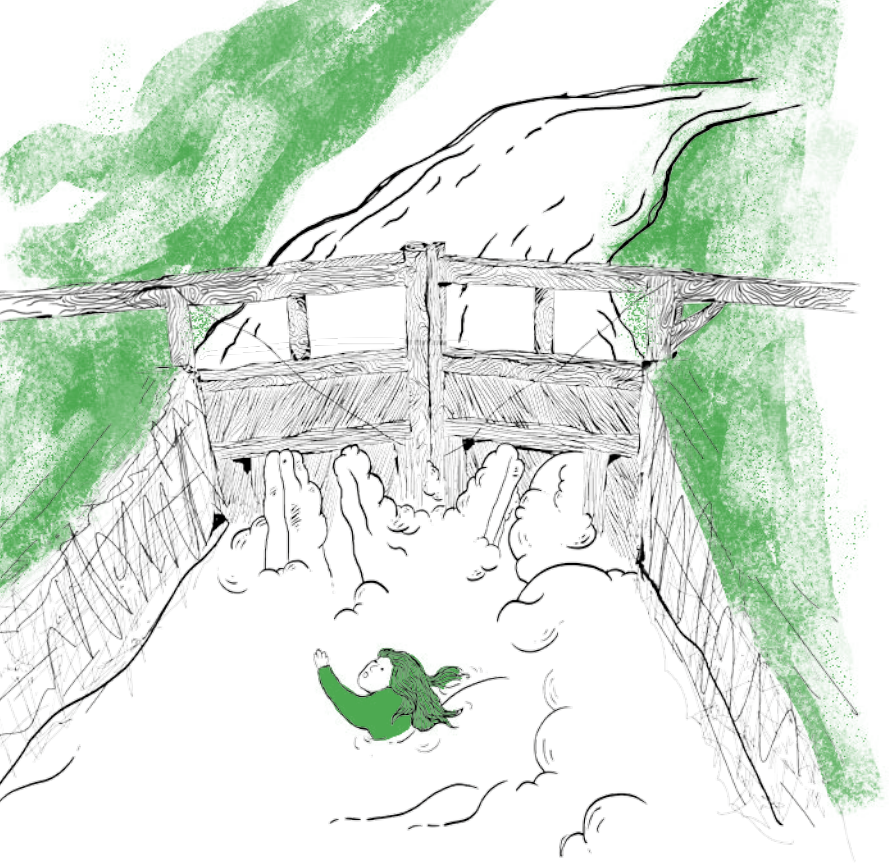
Na Reja, u panny Hani
Kłębią się tatuowani:
Jedni z boku,
inni w kroku –
nasi „chłopcy malowani”...!

Jaś Wędrowniczek

Jan Wędrowniczek, z miasteczka Sejny
drogę przemierzał krokiem dość chwiejnym
Czyś tak zmęczony, czy podchmielony?
pytały chłopcasia namolne wrony.
To drugie – powiedział Janek tonem uprzejmym.

Sierotka Marysia

Raz Marysieńkę, z Ogrodnik sierotę
pytano czego szuka pod płotem
Szukam do skutku
swych krasnoludków –
rzekła śpiewając pod nosem *Rotę*.



Suwalskie limeryki latem

edycja 5

Czesław Miłosz

2011

Towarzyska ex-sołtyska z gminy Sejny
znów startować ma w wyborach, raz kolejny.
Lecz chce, by czyniąc wyjątek,
Rząd zrobił wybory w piątek –
elektorat jej w niedzielę jest zbyt chwiejny.

Jak mówią, panna Loda w Przebrodzie
najnowszym trendom hołduje w modzie.
Gdy w odpust przywdziała body,
zapożyczone od Dody,
ksiądz się wyżywał przez rok na Łodzie

Nonkonformizm

Czesław Miłosz na Suwalszczyźnie
na spacerach chadzał w bieleżnie,
gorsząc miejscową socjetę,
lecz za nic miał etykietę,
bo odpór on dawał dulszczyźnie.

Ślad wieszczka II

Głosi obelisk we wsi Puchówek
„Tu Czesław Miłosz ostrzył ołówek”.
W muzeum opodał Puchówka
przechowują strużyny ołówka.
(Sam ołówek ofiarą padł mrówek).

Na piękne słówka

Siedzi dziewczka nad brzegiem Hańczy,
Głośno płacze i dziecko niańczy.
A czyja to sprawa?
Poety Czesława!
Poeci to lud oszukańczy!

Lirycznie

Duch Poety chodzi nocą po Suwałkach...
Zda się czasem, tu coś załka, tam coś załka;
szepnie, o memento mori;
westchnie, do Campo di Fiori.
...pod księżycem, jak dojrzała ulęgałka.

Błyskawicznie

Gdy przyjechał młody Czesław M. do Suwałk,
przyznał w duchu – Nie zamierzam ja się tu wałk
onić, trwonić tudzież nudzić,
jak much fochy w nosach u dzidź.
I zacjongnoł błyskawicznie u pump suwak.

Pompatycznie

Czesław Miłosz – ON! – wielkim poetą był.
A Szekspira, to mógłby... normalnie, w pył!
ON! – latarnia i zapalka...
(krąży plotka po Suwałkach,
że... by zmarł nad Czarną Hańczą. Gdyby żył).

Spełniał Czesław z Doliny Issy
młodej żony wszystkie kapryssy.
Sprzątał za nią i szył,
ścierał kurz, prał i mył.
A potem mógł liczyć na bisy!

Spytała Zbyszka Hela z Wąsosza:
– Cokolwiek wiesz na temat Miłosza?
– Ja go dobrze znam!
Ma w Suwałkach kram!
I wtedy Hela dała mu kosza.

Pani Czesławie psychiatra w Wiśle
o zniewolonym mówił umyśle,
głównie od zakupów.
- Dosyć tych wygłupów!
Brać w tej terapii udziału nie myślę!

Wspominał Miłosz (wieś Bolcie):
– Poznałem kiedyś Karolcię.
Kiedy tylko chciała,
to każdemu dała
radę – miała sześć kul w kolcie!

Gdy ciało przesłania poetyckie doznania

Młody Miłosz, gdy był w Krasnogrudzie,
wiersze tworzył w mozole i trudzie.

Mąciła jasność myślenia
służąca, niejaka Gienia –
wciąż marzył o ciała jej cudzie.

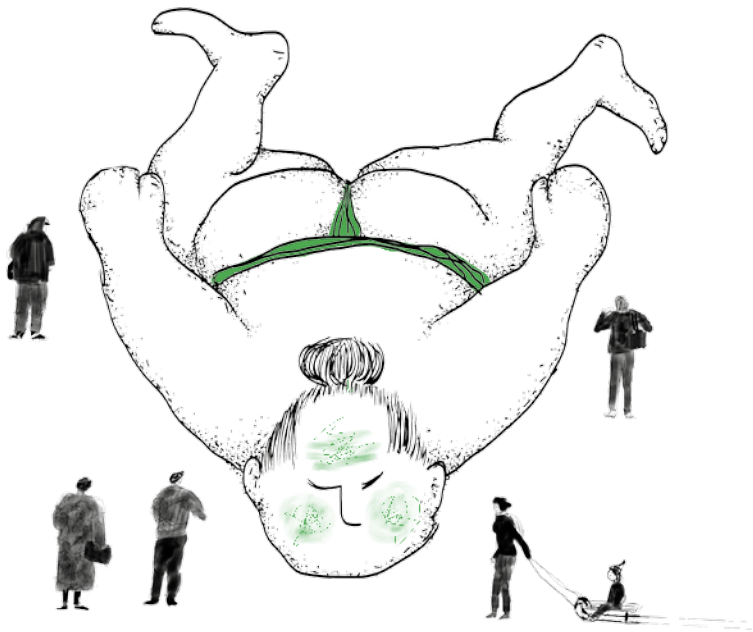
Meteopata

Miłosz pisząc raz w Wigrach eseje
spytał: "Czemu tu ciągle tak wieje?
Wezmę notes i brzytwę
i ucieknę na Litwę,
w tamtejsze schronię się knieje."

Czesław M. uczeń, gdzieś nad jeziorem Hołny
Codziennie rozmyślał jak zabić czas wolny
Byłby zbrodni dokonał
Ale czas już sam skończył
Gdyż właśnie rozpoczął się nowy rok szkolny

Cwana poetka z Augustowa
chciała Miłosza raz skopiować,
lecz wpuściła się w Kanał
z poezji wyszedł jej banał
i do dzisiaj w służbie się chowa.

Powiedział gość znad Rospudy:
Chcę jechać do Krasnogrudy.
- Posłuchaj, chłopie,
Tyś nie na topie!
Jedź z Bronkiem do Ruskiej Budy.



Suwalskie limeryki latem

edycja 6

Euro 2012

2012

Grzegorz Lewkowicz

Suwalski Orlik

Orlik z Osiedla Zielona Górka,
piłkę na miejskich kopie podwórkach.
Dorabia tym u szklarzy,
bo bardzo mu się marzy...
- nowa „full wypas” telekomórka.

Suwalska dyskobolka

Dyskobolka z Osiedla Staszica,
sprawia, że ludzie chodzą w przyłbicach.
Gdy za trening się bierze,
z okien lecą talerze...
- wielu sąsiadów ma w bliznach lica.

Pragnęły panny pod Suwałkami
na Euro zostać cheerleaderkami.
Przyklasnął nawet Smuda:
– W ten sposób nam się uda
nieco osłonić bramkę kieckami!

Psioczyła żonka raz w Małej Hucie,
że już ją wkurza to *Eurotrucie*.
- Przez mecze te – powiada –
Łózkoczas całkiem spada!
Ją euro kręci tylko w walucie.

Podobno Ewa spod Jeleniewa
swój biust jedynie w dekolt odziewa.
Raz *rozłożyła* tym mecz –
gracz ciągle patrząc nań (wstecz),
non stop podawał piłkę do... drzewa!

Żyła sobie w Białogórach
Jedna Helka (niezła rura)
Więc z nią hydraulicy
Z najbliższej okolicy
Pozowali do „Glamoura”

Pewna dziewczyna w mieście Olecko
Chciała piłkarza złapać na dziecko.
On rzekł do niej: hola!
Nie strzeliłem gola!
I siadł do rozmów z ligą niemiecką.

Nic złego

Pewien mężczyzna, gdzieś z suwalskiego
Słynie z niezwykle drąga długiego.
Gwoli ścisłości
I z uczciwości
Powiem – to tyczkarz, więc nic w tym złego.

Super trener

Skuteczny ekshibicjonista z Raczek,
Super trenera otrzymał znaczek.
Ukryty za płotem
Machał klejnotem,
Tak wytrenował ekipę biegaczek.

Kolarstwo

Chłopcy z Olecka w sportowym zapale
Ze swych rowerów nie schodzą już wcale.
Panny wzdychają,
Na wiór usychają.
A chłopcy równo pedał przy pedale.

Urok zapasów

Fanka zapasów ze wsi Kalinowo
Walki na macie ogląda musowo.
Uchwyt biodrowy,
Suples gotowy,
Wysmyknie się z szortów i to i owo...

Ronaldo

Z Suwałk pewna kobita – hetera
Swoim chłopem wciąż poniewiera.
Gdera z pogardą:
Gdybyś był Ronaldo,
Więc... pomadę w łysinę chłop wciera.

Trzej kibole w Jodeliszkach
Robią bilans po igrzyskach:
Jeden złoty, dwa brązowe,
Jeden srebrny, dwa trzonowe,
(Nie wliczając pośmiewiska).

Mówi skrzatek spod Kamionki:
Dziś nie pójdę na poziomki.
Są wspaniałe, nie zaprzeczę,
Jednak bardziej lubię mecze
Oraz w necie... pewne stronki.

Apoloniusz Bogumił Ciołkiewicz

Na ulicy

Zawodnik sumo na brzuchu
leżał w Sejnach w śnieżnym puchu,
ale że ważył sporo,
dlatego gapiów kilkoro
podnosiło go tylko na duchu.

Myśliwy

Trener pewien z Augustowa
w puszczy lubi zapolować.
Trofea aż ciężko zliczyć:
ostatnim był pan leśniczy,
przedostatnim – dojna krowa...

Olimpijska gafa

W pewien piątek mieszkaniec Udrynu
Chciał do córki chłopaka rzec „synu”
Lecz nie zjawił się „zięć”
Bo w ten dzień Radio 5
Nadawało transmisję z Londynu.

Rytuał

Kibic z okolic Jeleniewa
Przez Euro z żoną się pogniewał.
Gdy pozycję miał bramkową,
Połowica, kręcąc głową,
Wpierw mu kazała hymn zaśpiewać.



Suwalskie limeryki latem

edycja 7

Julian Tuwim

2013

Podobno chłopci pod Krasnymborem
klecą kabaret „Pod Pikadorem”.
Gotowi dać garść stów i ma
ktoś znaleźć im coś z Tuwima.
Baby zgrzytają, leżąc ugorem.

Podobno z zemsty, żonka w wiosce Giby
mężowi fundnąć chciała rogi, by
już na zawsze wystrojony w nie
„na pierwszy znak, gdy coś mu drgnie”
pomyślał: – Może w cnoty wejść progi by?

Gdy do bogacza Nicka ze wsi Kaletnik
chcąc nająć pokój, jakiś puka letnik,
ów na to: Czyś pan Hilary,
Co zgubił swe okulary?!

Nie ciuła wszak z letników do kalet Nick!

Gdy zdradził Madzi gość z Magdalenowa,
że przed nią miał aż pięć Magdalen, owa
rzekła: To dziś nic nie znaczy –
miłość ci wszystko wybaczy,
więc może by tak wpaść do Tomaszowa?

Urządzono Sylwestra w Płocicznie
w starej stajni (nie było tam ślicznie).
Pegaz zdębiał: „Nie wierzę!
Bał w stajni a nie w operze!”
i odleciał rżąc ironicznie.

Pan Hilary z Bakaniuka
ciągle okularów szuka.
Wzrok ma niezły, to z musu
- dostrzec rentę chce z Zus-u,
a doprawdy, niełatwa to sztuka.

Artur Kozłowski

Z cyklu „Życiorysy możliwe”

Poeta J. Tuwim nad Małym Szelmentem
zabawiał się w krzakach swoim instrumentem.
Skąd tu domysły wszeteczne?
O pióro chodzi wszak, wieczne,
którym tworzył z niemałym talentem.

Odwiedził raz Tuwim Degucie
obuty w filcowe papucie.
Dlaczego? Bo abecadło
na lakierki mu spadło,
powodując tychże zepsucie.

Ojciec Maślak, zakonnik z Olkusza
Ptasie radio uparcie zagłusza.
Będzie tępić swą butę,
Czyniąc w Wigrach pokutę
Z polecenia samego nuncjusza.

Pewien rzutki wodzirej z Grudziąda
Bal w operze w Szypliszkach urządza,
Lecz mu doniósł ktoś szczerzy,
Że tam nie ma opery,
Więc nie będzie łatwego pieniądza.

Zakochany byk z fermy w Piwnicznej
Dał krasuli kaktusy prześliczne.
„Ja kaktusów nie trawię!
Wolę pod Puńskiem w trawie
Kwiaty polskie jeść z łąki magicznej.”

Chwalił się rolnik ze wsi Wiżajny,
że język drobiu nie jest mu tajny.
*I tak zaczął ćwiczyć, ćwikać,
ćwierkać, czyrykać, czykczyrikać!*
Ale poza tym był to człek zwyczajny.

Małgorzata Thiele

Nie z *Chandry Unyńskiej*, a z Gib
nie *Płaksin Piotr*, ale Piotr Grzyb
nie *telegrafista*
(to rzecz oczywista)–
ach, jakiż to wredny jest typ!

*Płacze pani Słowikowa, stojąc nad Rospudą,
bo Pan Słowik zmienił żonę na młodszą i rudą.
Gdy ujrzała swe odbicie,
chciała już zakończyć życie.
Szczęściem Greenpeace się ujmie za wszelką paskudą.*

Staroświecki logopeda z okolic Płociczna
tak radził: „Aby twoja dykcja była sceniczna,
recytuj, czy pada, czy słońce grzeje,
z *Ptasiego Radia* onomatopeje.”
Lecz przykrość – nie była to rada altruistyczna.

Pewien pedantyczny ślusarz z Szypliszek
stracił reputację (i parę dyszek),
bo nim poszedł po holajzę,
w łazience był bajzel,
więc za kieliszkiem wychyla kieliszek.

Cwany muzyk amator ze wsi Pełele
z panem Tralalińskim znalazł parantelę.
A konkurencja się zżyma:
„Ród wywodzić od Tuwima –
niektórzy dla reklamy zrobią tak wiele.”

Animator kultury ze wsi Żwikiele
Słonia Trąbalskiego zaprosił w niedzielę.
Ów gość niezawodnie się zjawił,
bo alarm w komórce ustawił,
potem dał koncert na trąbę i czynele.

Zbigniew Witosławski

Płacze pani Słowikowa we wsi Posejnele,
Bo pan Słowik, choć nie wypił przecież dziś zbyt wiele,
To tak się urządził,
Że znów zabłądził
Do Skowronkowej we wsi Postawełe.

Raz seksuolog z Bakalarzewa
Rzekł: „Młódzież teraz szybciej dojrzewa
Bowiem idiotka z kretynem*
Już na *fejsie*, nie pod kinem
Genealogii sadzą dziś drzewa.”

* J. Tuwim, Kartka z dziejów ludzkości.

Pewna kelnerka znad Hańczy
Lubiła słuchać Demarczyk.
Teraz płacze przy słowach:
„Wpadli do Tomaszowa”,
bo Tomaszka już ponad rok niańczy.

Murzynek Bambo, co żył w Udrynie,
był wirtuozem gry na pianinie.
Lecz miał jeden mankament,
co psuł nerwy, siał zamęt:
grał na czarnych klawiszach jedynie!

Znika pani Słowikowa z gniazdka pod Żubrynem
Gdy pan Słowik sport ogląda piątą już godzinę
Leci żeby za tartakiem
Bawić się ze Szpakiem (ptakiem)
A za rozwód na Słowika zrzuci całą winę

Raz rycerz Krzykalski, co mieszkał pod Borem,
Na rogu w Przerośli zakupił maciorę.
Gdy wracał z jarmarku do wioski,
Na pomysł wpadł iście szelmowski:
- Teściowej podłożę dziś świnię wieczorem!



Suwalskie limeryki latem

edycja 8

Gwara suwalska

2014

Kiedy szpilkami w oko klucie

Jakiści tamoj chłop z Okuniowca
zocuł kume w śpilkach ni w gumowcach.
Ondulacyjo zbaraniuł,
uznawsy jono, ze anioł.
Zalezła w ślipie jek luba owca.

Kiej śpilki w ślipie bodo

Jakiś tam mieszkaniiec Okuniowca
ujrzał znaną w szpilkach nie w gumowcach.
Fryzurą trwałą zbaraniał,
aż pomyślał, że to anioł.
Wpadła w oko jak najmilsza owca.

O zwodzenie

Wyndkui letniak, dzie Cimochowizna,
rybow nijek ni miarkui – sam wyzna.
Gadał co chyćiuł okónia
wielgości nimalze kunia.
Bajduzy mi zwodzun, kiej siei ni zna.

O zmyślaczu

Wędkarz, wczasowicz przy Cimochowiznie,
o rybach wiedzy – sam przyzna – nie liźnie.
Mówił, że złapał okonia
o rozmiarach niemal konia.
Nie znając siei, tak przesadzać mi śmie.

Mógł tylko pogwarzyć

Jenen stareńki kakor z Wigier
bystro przedziezgał sie we frygie.
Udajuscy młodziaka
zwodziuł baby w kajakach,
no proc gadki mog ino fige.

Mog jeno pogawozyć

Pewien stary dziadyga z Wigier
szybko zmieniał się, młodniał migiem.
Grając wprawnie chłopaka
bujął panie w kajakach,
lecz prócz gadki mógł tylko figę.

Trzeba chamom buć?

Zek swem nidoimiec z jenej Psejmy
– jek te inse pošły by my w sejmy.
Darem krecioły syi,
ni ma jemu partyi.
A za cem? Bo jon je za upsejmy.

Trzeba być chamem?

Rzekł do swoich gamoń z jednej Przejmy
– jak inni mogą, to pójdźmy w sejm my.
Próżno szyją kręcić jak
pasującej partii brak.
Dlaczego? Gdyż on jest zbyt uprzejmy.

Ni bacta ktorna Wiatrouza

Tuzek z jenej Wiatrouzy
chycnou se ze plity kruzyk,
zion krulek i lata.
Wy jensego znata,
gałe gna, a toć Tuz duzy.

Nie zważajcie która Wiatrołuza

Asik z jednej Wiatrołuży
złapał fajerkę, niech służy
Z kruczkiem – on goniący.
Podobny niechący
As za piłką gna, choć duży.

Jedna Luda z osady Dowspuda
nosi kiecki *powyży* pół uda.
Chnipie krawiec Jantoni:
– *Kuzden chłop merga do nij,*
a mie miary nie daje brać Luda!

*Bułtnął w zegawki chłop z Kaletnika
gdy się z alkowy Józki wymykał.
Odzian nie całościowo,
sparzył se to i owo.
Mówią, że stela jek kiziuk brykał.*

*Prawił kawaler pod Sobolewem,
że jaż nie może patrzeć na Ewę.
Odkiela, rzekł, jon pamięta,
dziewka jestuj nadęta,
choć, jek gadajo, sam naduł dziewę.*

Maseczka piękności

Nawalasta kacerbicha spod Augustowa
kuracje piękności zacynać jest gotowa
pecia, bołtun bełta chizo
i na gębe kładzie krzywą
strasy barzdo aze sowiuk w trzęsawie siechowa.

Ekolog

Jakiś ucony ekolog z Puscy Augustowa
przećko obwodnicy kiedyśi protestował
obronił doline Rospudy rzeki
zapomniana, zarasta w ścieki
ale terez jego o to juz nie boli głowa.

Anna Krakowiak

Oskar Kolberg

O jakimś dzieciuku Kolbergow z Przysuchy
onegdej krążyły bardzo ciekawe słuchy
ze ze słuchu granie spisał...
Oskar polki w głowie słyszał ...
dzieła jego przetrwały żywot krotki i kruchy.

Skąpy wodnik

Jakiś abstykikant-wodnik z kalmusow Wigry
carapnoł Wigry-3 i barabani do wydry!
Wszystkie swoje mokre wzory
przywłok dla niej na amory...
lecz dać rower siebrzyduje, bo jest za chytry!

Wieść Kolberga zastała w Żegarach
że mu USA przyznano Oscara.
Trzy śtamajzy wygolił,
potem coś tam marmolił...,
Tak suwalska powstała gwara.

Ksiądz dobrodziej co żył w Czarnym Lesie
zdybał w lesie turystkę w toplesie.
Krzyżąc chwycił za łagę
„To ancyjas! Apage!
Suwalszczyzna tego nie zniesie!”

Stary żołnierz, mieszkaniec Oraczy
od swej żony wciąż żądał kartaczy.
Wreszcie zmyślna niewiasta
dała trotyl do ciasta
- od tej chwili wolnością się raczy.

Znawca trunków z Gabowych Grądów
przez dziendziawer miał uwiąd narządu.
Co go żona pocmera
mówi: Babo, nie teraz
jakoś dzisiaj nie czuję bioprądów”.

Pan nieśmiały, mieszkaniac Rutki,
przy kobietach dostawał skikutki.
By się pozbyć tej czkawki
wsadzał giry w zegawki
i tam trzymał czas długi lub krótki.

Epitafium dla pracusia

Jadzie chto bez siedlisko Kompocie,
kole płota łobacy grób w złocie.

I przecyta: Tu licy
na zdrowaśkie próc znicy
pracuś co siezatraciuł w robocie.

Ma wyniki!

Raz wysłała matula w Suwałkach
na wyniki swojego synalka.
W domu będzie panika,
bo z wyników wynika,
ze miast krwi płynię w żyłach gorzałka.

Mieszczuchy

Na wakacje do sioła Szczodruchy
siejchali z Białego miescuchy.
Tak panowie i panie
kiedy spali na sianie
kładli na nie mienciotkie poduchy.

Oj te chłopcy!

Wsystkie chłopcy we wiosce Potopy
jeno siedzo i patrzy w laptopy.
Kazden ścionga moc plików
a w tem casie letników
baby bierzo na siano do sopy.

Zobaczył myszki

Siedział Darek w gospodzie (Burniszki)
i łobacuł maluśkie trzy myszki.
Siepopatrzuł bez ćwiare
i bełboce: To sare!
Lejta dla wsiech gorzałkie w kieliski!

Burdeniszki

Dostał drzystacki chłop w Burdeniszkach,
bo zaszkodziła mu krwista kiszka.

Ftrymiga siezmetrzuł,
więc chapnoł ździepko pieprzu,
by z dziendziwerem golnońć z kieliszka.

Wasiliszki

Unegdej kmieć we wsi Wasiliszki,
dziendziawer z gwinta chciał wlać wprost w kiszki.
Kacerbicha widziała,
kopernacem go złała,
odtąd kiep śniapsy wlewa w kieliszki.

Protestliryk ekologiczny 1

Nieki erśt chyba z Rutki-Tartaku
Jek zmaniony kce wszędzie wiatraków
I nie kiemi ni ździepko
Ze z wiatrakiem nieletko
Jekby żył wśród bez tołku lelaków.

Protestliryk ekologiczny 3

W pięknej wiosce, powiedzmy w Smolnikach
Jakiś ciort chciał wiatraków nawtykać
I że nie będzie szkód
Wciąż marmolił nam lub
Jek zmaniony ciort piał o srebrnikach.

Stary śtumać z Jeleniewa
Sieodecknął podle drzewa
I siezmetrzył, że sfołć
Siastrnął mu śpeka połć,
A dyc śpieki nie rosno na drzewach!

Pijak, to padło ze wsi Rudawka,
Wlazł do dołu, gdzie rosła zegawka.
Siegiezi i woła: „Odzie!
W zegawcem utonął, nie w wodzie!
Czy to ludzi czy diabuła sprawka?”



Suwalskie limeryki latem

edycja 9

Herb Suwałk

2015

Piotr Waldemar Wiśniewski

Strzeżcie się pątnicy takiej okolicy!

Idąc raz z Wigier do Suwałk, musiało przez Krzywe
na skróty podążać dwóch szarych mnichów, jak żywe
z herbu kopie świętych Romualda i Rocha
bez psa, więc fałszywi? ! Ktoś krzyknął – wynocha!
I zaraz szczując swoim zagonił ich w pokrzywę.

Limeryk entomologiczny

Entomolog znad jeziora Dąbrówka
Wyżywał się psychicznie na mrówkach
Taki był zeń sadysta
Że zmuszał je do lenistwa
I ateizm wymógł na bożych krówkach.

Bogactwo ducha

Znalazła artystka w niewielkiej Janówce,
zastawę po Rochu i po Romku sztuce,
habity i laskę z krzyżem,
to wszystko pilnował wyżeł,
tylko dwaj święci nago siedzieli na łódce.

Spotkał święty Romuald co kocha
Suwałki, nie mniej świętego Rocha
- A może by kameduło
Utworzyć święte duo?
Lecz Roch mu tylko strzelił focha.

Trzysta lat już tak bez przerwy
Medytują, aż ich w herby
Miasta Suwałki wzięli,
By wszyscy widzieli
Czym się kończą świętych derby.

Plastyk amator ze wsi Jodoziory
w suwalskim herbie machnął kolory.
Doszło do rękoczynów,
„Prowokacja Litwinów!
Te kolory to puszka Pandory!”

Doszło niegdyś w suwalskiej Szwajcarii
do stosunków sąsiedzkich awarii.
Pewien Roch, zbrodniarz zgoła,
kradł kapustę Kościoła.
Dostał świędu, uwiędu, malarii.

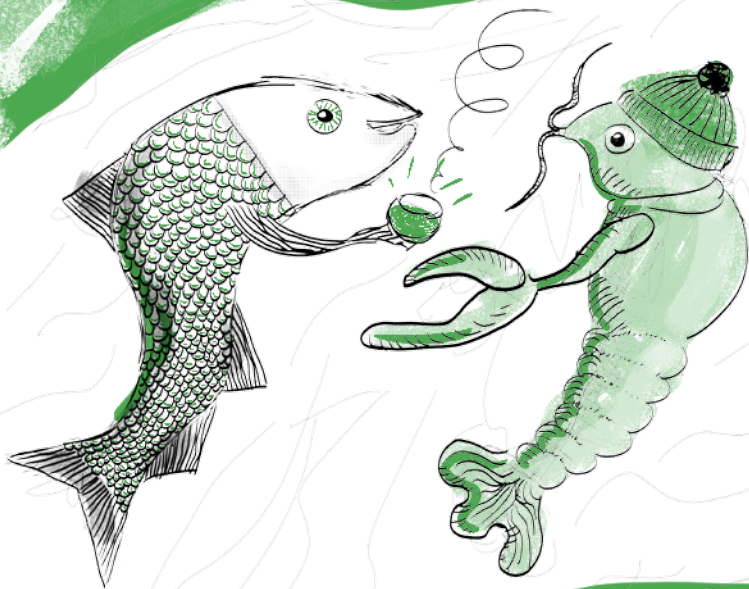
Blisko Suwałk, w rzepaku łanie,
zległa księżna przed rozwiązaniem,
a Romuald wraz z Rochem
nie pomogli ni trochę
- dziełem diabła dla mnichów są panie.

Miejscem akcji – jezioro Brożane,
w scysji zwarcu Romuald z Ro(ch)manem.
„Panie, chcesz pan mieć sprawę?
Kundel niszczy mi trawę!
Bierz pan bydlę i nie bądź organem!”

Gdy król August zawitał w Suwałkach,
to z radości i szczęścia aż załkał.
Prawa miasta potwierdził w zachwycie
i nałożył podatki. Tak życie
się zaczęło, skończyła zaś bajka.

Święty Romuald w Suwalskiej stronie
Po handlarsku potarł swe skronie
I rzekł: mój Rochu
Potargujem się trochu:
Pies z łaską – za góry w koronie!

Kameduła Roch święty w Suwałkach
Wizję wielką raz przeżył przy całkach
I ujrzał zieloną
Górę z koroną
Lecz niecałą, bo w trzech kawałkach.



Suwalskie limeryki latem

edycja 10

Czarna Hańcza

2016

Staszek, siadłszy na brzegu raz Hańczy,
pić nalewkę jął na pomarańczy.
Gestem przy tym odbicie
swe namawiał na picie.
Nagle spostrzegł, że patrzą już nań trzy.

Trzy cytrzystki suchą szosą na Suwałki
zasuwały, wyśpiewując fidrygałki.
Dykcję do tej czczej igraszki
im zapewnił łyczek z flaszki
wydestylowanej pod strzechą gorzałki.

Magdalena Basta

Czuły August gdzieś w mieście Augustów
dziki pociąg do twardych czuł biustów.
Stąd opinia Romea,
gdy w przeróżnych muzeach
z pasją tuli popiersia August ów.

Raz na tańcach gdzieś nad Hańczą Czarną
zimną Krysię żar nagły ogarnął.
Bowiem ludzi tam chmara
połączyła się w parach
i totalnie zrobiło się parno.

Piękną nazwą jest Hańcza (ta Czarna),
lecz jej przyszłość wydaje się marna.
Jak stwierdzono w Brukseli
„Czarna godzi i dzieli.
Afropolska mniej będzie wulgarna”

Kameduła raz, z Wigier braciszek,
wychyliwszy w nadmiarze kieliszek
bąknął „SUV ... a jak potem?
po czym kupił Toyotę.
Co na zbytek ten papież Franciszek?

Przez nurt Hańczy w pobliżu Turtula
stwór przemykał o fizys nazgula.
Czy gnał demon z otchłani?
Nie, to Stefan od Ani.
„Teść” go zdybał, stąd taka gębula.

Ganges Podlasia

Pewien człowiek, w Wysokim żył Moście,
w Hańczy moczyć zwykł ciało i kościec,
od pasa zwłaszcza do nóg.
Jałowy bowiem miał Róg.
I róg stężał – przyplątał się gościec.

Małgorzata Pilarska

Frywolne życie ryb

Stary sum, co w wodach Czarnej Hańczy życie strawił
Chciał się choć raz na brzegu z młodą żabką zabawić
Już się do niej dobierał
Lecz wysiadły mu skrzela
Teraz można mu pogrzeb na lądzie wyprawić

Pstrąg tęczowy z Czarnej Hańczy,
zgodnie z nowym trendem
Zmieniać pragnął swoją nazwę,
bo zbyt była gender
Mian hetero robił bilans
Szukał w modnych e-profilach
Aż otrzymał maila: „Tęczak, love me tender”

Małgorzata Pilarska

Raz płotka z Czarnej Hańczy poczuła do suma feeling
Chcąc się uatrakcyjnić robiła sobie peeling
Tarła się o muł dla piękności
Aż pozostały z niej tylko ości
Więc wprowadziła w rzece modę na dezabiling

Gdzie bystrzejszy ma nurt Czarna Hańcza,
Super samca wyrwała raz pańcia.
W noc ruszyła z nim z pąsem.
Rano rzekła z przekąsem:
Ależ straszna zeń jest ciamciaramcia!

W Czarnej Hańczy w czas mrozów pan Ziutek
Się zanurzał jedynie minutę.
I choć mors, to jak foka
Na brzeg wypadł w trzech skokach,
Kiedy w sopel się zmienił mu ...sutek.

Polonista czas nad Czarną Hańczę
Językowym poświęca łamańcom.
Nie brak sił i chęci,
Język zwinny tak nęci,
Każdą z kobiet wnet czyni poddańczą.

Siedzą nad Czarną Hańczą, u źródeł,
Trzy rusałki pryszczate i chude.
Jedna z nich w aurze smutku
Mówi tak po cichutku:
Nie jesteśmy przynajmniej my rude.

Marycha

Czarna Hańcza choć spokojna to prawu urąga
Bo policja potwierdziła że Marychę wciąga
Rzecz jest nieprzyjemna
Więc zmyka do Niemna
I tym zadziwiła niejednego pstrąga

Raz meliorant z miasta Suwałki
Nagle poczuł w swym wnętrzu się miałki
Bojąc się, że każdy powie
Widząc kanał w Augustowie:
„Pana rowy to marne kanałki”.

Pewna syrenka z Czarnej Hańczy
Wciąż marzyła, że z aktorem zatańczy
Lecz zdziwienie jej było dość spore
Gdy okazał się owym aktorem
Piękny duch Władysława Hańczy.

Raz spytała mnie z Suwałk kobita
Czy jam może jest wolny najmita
Ja pod boki wziąłem się chwacko:
„Pani... ten tego... czy literacko?”
Ona: „Nie rozumie, to niech nie pyta.”

Dopłynąć mnie

Wpadła do Czarnej Hańczy Marycha;
nieśmiało zaszemrała: – Co słychać?
Obie lekko zmieszane,
całuje fala falę...
Podglądam je dyskretnie i wzdycham.

Suwalczanki słów kilka do abstyfikanta

Złowi dla mnie pstrąga w Czarnej Hańczy,
da dla taty flancy pomarańczy,
wścibską ciocię nabierze,
że jest błędnym rycerzem,
który przybył do Suwałk z La Manchy.

Jest pan zdun we wsi Kazimierówka,
z przyrodzeniem wielkości ołówka.
Lecz nie w ciemę jest bity,
zatem szuka kobity,
która dziurkę ma jak temperówka.

Zapalony kibic

Raz pewien kibic z miasta Suwałki
Miał szacun wielki dla A. Nawalki.
Więc puknął się w pałkę,
Swoją fryz na zapałkę
Jął kręcić z zapałem na wałki.

O raczku naiwniaczku

Raz pewna sieja w wodach Czarnej Hańczy
Raczyła raka ponczem... z pomarańczy.
Finał uczt tych był taki,
Że pomieszał rak szlaki
I do dziś wraca rakiem do Komańczy!

Raz Fred – Eskimos, w centrum Suwałk,
lśniące futro zapiął na suwak.
I tylko czubek noska
wystawał z Eskimoska,
gdy czule szepnął jednej: Wałk-wałk?

Czarna Hańcza tak biadała:
Czemu ja nie jestem Biała?
Niemen ciągle mnie się pyta,
Co mu wlewam do koryta.
Z tych nerwów pozieleniała.

Tam, gdzie płynie przez las Czarna Hańcza,
mieszka Czesław, co „motór załancza.”
Kiedy ktoś go poprawia,
że się tak nie wymawia,
leje w mordę i temat zakańcza.

Po odpuście, wracając już Raczek,
zbajerował dziewczynkę chłopaczek.
Gdy mu dała połowę
swojej waty cukrowej,
to z radości mu furczał wiatraczek.

Od lat trzystu w Wigierskim Klasztorze
duch przeora wciąż jęczy, niebożę,
Przy okazji zaznaczę,
że wciąż trawi kartacze
i sękacze i strawić nie może.

Głęboka zazdrość

Był pewien różdżkarz ze wsi Kopiec,
Koledze po fachu chciał dopiec.
W Czarnej Hańczy fale,
Cisnął on rywalem,
Przyznacie, że niegrzeczny to chłopiec.

Maciej Kuźmiński

W piłkę nożną prezydent miasta Suwałki
mecz rozegrał – sam jeden na obie bramki.
Za był prezydent i przeciw sobie,
hamletyzował ku gry ozdobie,
Cud-mecz, choć goli brak. W sam raz dla Nawałki.

Kameduła pewien dzielny niezmiennie z Wigier
wiarę głosić poleciał balonem nad Niger.
Nad Wigrami do wody balon spadł.
Dał nura ojczulek, popłynął wpław.
Szlak zmylił brat. Na Kubie powitał go Fidel.

Maciej Kuźmiński

Na Polski skraju, w suwalskim kraju,
ciężko żyła lekkich obyczajów
panna równie popularna
jak Hańcza jest Czarna.
Miast kasy gości brała do raju.



Suwalskie limeryki latem

edycja 11

Suwałki Blues Festival

2017

Prezydent Suwałk oznajmić raczył:
„Rajcy będą przemawiać inaczej!
Limerykiem ma radny
Ciągnąć dyskurs układowy,
Bo do dziś zwykłą prozą mataczył”.

Raz suwalczan naszą pokusa,
Aby nie grać nic, oprócz bluesa.
Organista ton rzucił,
Zamiast requiem zanucił...
Patrzy... nieboszczyk w rytm się rusza!

Poszła Maria Konopnicka na jagódki,
Wyłapała w lesie wszystkie krasnoludki.
W domu rzekła: „Ło matko!
Przecież to samców stadko!”
(Co sprawdziła, zaglądając do wygodki).

Magazynierka we wsi Szolány
z dżemów magazyn ma „wysprzątany”.
Nie został nawet ten z jeżyn...
Podobno jakieś jam session?
Fani „Dżemu” to wegetariany.

Limeryk perkusyjny

Pewien perkusista w Suwałkach
Nie zagrał nigdy kawałka
Miał w sobie blues
I taki luz
Że wciąż zapominał o pałkach

Limeryk basowy

Bluesowy basista w Suw-
ałkach miał świetny groove
Tudzież czuj-
I bas swój
Zawodowiec, co chcesz to mów

Pan organista ze wsi Żwikiele
uprawiał bluesa po mszy w niedzielę.
Muzykował nieśpiesznie,
w treści zawsze bezgrzesznie,
nie jak Martyna i przyjaciele.

Nie stać młodego bluesmana w Płocicznie,
żeby swój zespół ubrać artystycznie.
„Nim zdobędziemy platynę,
wyjdzie ja widzę jedyne:
nazwijmy się *Bez Bluz Brothers*. Logicznie?

Zygmunt Królak

Gość z Luizjany

Stary blues zawitał do Suwałk z Luizjany
Cieszy się że będzie tutaj w lipcu grany
U chorych na bluesa
Rodzi się pokusa
By na organki zamienić organy

Dziesięć lat

Suwałki Blues Festiwal dziesięć lat się kręci
Cieszą się Suwalczyńscy tym faktem przejęci
„Śniadania” bluesowe
Pożywne i zdrowe
Spożywają w lipcu liczni konsumenci

Zmiękczał Jasiek Mariolę (wieś Zusno)
Graniem bluesa godzinę już ósmą
W końcu gdy obok legła
To czerwony jak cegła
Szepnął do niej „Dobranoc” i usnął

Grajek z Yorku gdy był we wsi Chodźki
Śpiewał „Luz-blues” wybrance trzy nocki
Dnia czwartego bez sił
Po angielsku się zmył
A na wiosnę zjawily się boćki

Karol Wysocki

Znawca

Pewien dziennikarz – chyba „Głos Gniezna”
Pytał w Suwałkach – kto blues i jazz zna?
Rozmówca jeden wydukał,
Że zna Zenka Martyniuka,
Raczej innych blues-menów on nie zna.

Psi Blues

Mieszkał pies we wsi Maćkowa Ruda,
Strzelił grom po psie została buda,
Smutna wieś, kiepski kres, los psi,
Ciężka pieśń, taki blues aż mdli...
Jak ktoś chce, jest po psie nowa buda.

Indeks autorów

Andrasiewicz Jarosław 147, 237
Balcerczyk Ilona 194-195
Basta Magdalena 200-201
Bielarska Aleksandra 217-218
Błaż Ryszard 198-199
Bukowski Krzysztof 136-138
Chwalibóg Maria 27-28
Ciołkiewicz Apoloniusz Bogumił 122-123
Dobrowolski Marek 103
Drejer Piotr Marek 180-181
Gagacki Kazimierz 223
Gardziejewski Maciej 44-46, 93-95
Gerus-Piasecka Irena 90-92
Gigol Grzegorz 219
Głowacka-Wolf Kornelia 84-85
Grabowski Tomasz 50-54
Grelowska Jadwiga 80
Grelowska Małgorzata 81-82, 102

Gross Jan 23-24
Gwara Adam 224-226
Haftaniuk Tadeusz 60
Interewicz Emilia 40-41
Karolewska Anna 115-119
Kizierowska Alina 187-188

Kleymont Waław 59, 75-76
Klimaszewska Kamila Maria 29
Kotwicz Lech 222
Kozłowska Teresa 220-221
Kozłowski Artur 100-101, 132-135, 165-170,
189-192, 202-205
Krakowiak Anna 162-164
Królak Zygmunt 213, 242-243
Kuźmiński Maciej 228-230
Lenic Elżbieta 142-145, 240-241

Lewkowicz Grzegorz 64-66, 108-109, 176-177
Łoziński Jacek 16
Majewski Andrzej 148
Masłowski Krzysztof Wojciech 124, 178-179

Nowacka-Wilczek Zofia 88-89, 110-112,
128-131, 159-161
Olechnik-Rakowska Ewa 70-74

Pająk Wojciech 25-26, 57-58, 67-69
Pastwa Ryszard 35
Pilarska Małgorzata 17-18, 32-34, 47-49, 206-208
Płonka Waław 19
Rakowska Anna 55-56
Rawa Tadeusz 214-216
Rogula Andrzej 113-114
Rogula Joanna 104, 120-121, 150-151
Różański Wiesław 234-236
Sipkowski Janusz 125
Szczeciński Paweł 96-99, 149, 171-175, 193,
209-212, 244-245
Szymański Wiesław 20-22
Śniecińska Monika 38-39
Świderska Joanna 77-79
Taranienko Janusz 36-37
Thiele Małgorzata 139-141
Wiśniewski Piotr Waldemar 154-158, 184
Witosławski Zbigniew 146
Wysocki Karol 186, 227, 246-247
Zielińska Zofia 83
Żak Grzegorz 185, 238-239

